

Kto chce wsiada lub wysiada

7 listopada 2022

Niektóre drukowane pisemka zdominowane ilością reklam ich sponsorów wdzięczą się przymiotnikiem „polskich”. Ani treści merytoryczne, dobór tematyczny, ani forma nie przybliżają ich na jotę do spraw faktycznie istotnych dla Polaków. Przypadkowa rozbieżność? Ależ skąd, chwyt pod publiczkę, lisi zabieg na poczytność. Łatwo jednak gazetki nie kupić, by uniknąć wciskania propagandy dającej fałszywe spojrzenie na rzeczywistość. Jeszcze grosz zostaje wtedy w kieszeni. Trudniej zrezygnować z wieloletniego przyzwyczajenia słuchania radia, które ciesząc się niegdyś prawem monopolu do dziś kultywuje nawyk wierności jedynie słusznemu nurtowi. Powodem stanu rzeczy jest dokładnie to samo źródło finansowania – reklamodawcy, od których roi się.

Powiewałoby mi to swobodnie niczym rękaw starego surduta na patyku wystruganym jako ręka stracha na wróble, ale...

Skoro gazetki z przymiotnikiem „polskie” prowadzą kampanię antypolską peanami na temat wojny, a ta jest tylko w interesie polityków, to niechże mają odwagę nadać antypolskim paszkwilom tytuły gazetek organów partyjnych XYZ. Jeśli portal od nagłówka kłuje w oczy językiem na wskroś obcym w brzmieniu i pisowni, to niech się przechrzci zgodnie z powołaniem na trybunę wojenną frakcji antypolskiej. Nieskrępowane użycie obcej flagi identyfikuje takie medium jako wrogie polskiemu interesowi.

Kolejnym przykładem galopady antypolskości jest radio. Jego aspiracje wielojęzyczne z powodzeniem mogą mieć szyld „Radio Babel”. Jako rozgłośnia li tylko z nazwy - „Polskie Radio” szyfruje przed polskim płatnikiem abonamentu i odbiorcą informację o antypolskiej działalności na przykład przewrotowców z krajów ościennych podając te informacje na portalu polskiego radia w języku angielskim. Tuż obok nazwy

portalu – flaga w barwach ukraińskich. Czy za taki obraz polskości chce płacić polski podatnik?

Rozprawianie pod hasłem „stop ukrainizacji” jest wołaniem po próżnicy. Energiczne, pełne oburzenia wykłady najzacniejszych historyków też psu na budę, gdy brak konkretnych kroków, a są one możliwe. Pierwszym – wyrejestrowanie odbiornika radiowego, by nie płacić abonamentu. Dalej, zbiorowe działanie wnioskowania o zaprzestanie posługiwania się przymiotnikiem polskości każdego medium, które podstępnie nadużywa zaufania odbiorców. List otwarty, a następnie lawinowe maile do adresatów uprawiających opisane praktyki. W ten sposób ujawniamy ośrodki antypolskie.

Prowadzenie opisanej działalności pod egidą rządu mieści się w kategorii przestępstw rozdziału XXX kodeksu karnego „Przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu powszechnemu”, szczegółowo ujętych w Art.163. Żyjemy w dobie kiedy informacja jest towarem i to szczególnego znaczenia. W tym zakresie Art. 306 k. k. brzmi jednoznacznie: „Kto usuwa, podrabia, lub przerabia znaki identyfikacyjne, datę produkcji lub przydatności towaru, lub urządzenia, podlega karze pozbawienia wolności do 3 lat”. Z definicji „towaru” tegoż artykułu wynika, że jest nim wszystko co wytworzone, przeznaczone na sprzedaż, wobec tego jest nim zarówno tytuł gazetowy jak i nazwa rozgłośni.

Skąd ten temat – już wyłuszczam. Niebagatelnym znaczeniem obarczone jest jakieś mroczne spotkanie antyrosyjskich puczystów w Jabłonnie, skoro mówią o nim więcej zagraniczne niż polskie ośrodki paraliżowania myślenia. W poszukiwaniu informacji wędrówka z kluczowym hasłem wydarzenia częściowo wyjaśnia przyczynę. Zjazd figur szykowanych na miejsce Władimira Putina przez rosyjskich oligarchów planowany w dniach 4-7 listopada wyznaczono w Jabłonnie.

Inicjatorem Ilija Ponomariow. Uczestniczy w nim 50 osób. Ścisły zarząd tworzą Giennadij Gudkow (były oficer FSB), Nina

Bielajewa (prawosławna komunistka), Piotr Carkow, Arkadij Jankowski, Jelena Łukianowa i Mark Feygin. O wielu piszą, że to byli przedstawiciele do Dumy, samorządowcy i opozycjoniści. Zamiarem ich – stworzenie „rządu na uchodźstwie”. Zabraknie Marka Feygina – dawnego obrońcy uciśnionych panienek z zespołu „Pussy Riot” i niejakej porucznik Nadii Sawczenko oskarżonej o zabójstwo rosyjskich dziennikarzy pod Ługańskiem w 2014 roku. Palestra rosyjska odebrała Feyginowi prawo wykonywania zawodu. Aktualnie przebywa na Ukrainie, gdzie chętnie występuje w duecie z doradcą Wołodymyra Zełeńskiego – Aleksiejem Arestowiczem (oficerem wywiadu) jako komentator zdarzeń wojennych przypisując sobie nadal rolę prawnika i działacza politycznego na rzecz praw człowieka.

Portal Polskie Radio oraz media drukowane podające się za polskie, uczestnicząc w propagowaniu amerykańsko-ukraińskiej wojny przeciw Rosji narażają interes polskich obywateli na niebezpieczeństwo eskalacji konfliktu. W zestawieniu nazwy własnej portalu i treści nie można godzić się na tę hipokryzję. Skoro dali się przejąć obcemu interesowi, niech używają jego szyldu. To byłaby transparentność.

Choć na koniec, ale nie mniej ważny szczegół jakim jest wybór miejsca sabatu antypolskich i prowojennych figur. Pałac w Jabłonnie zajmuje PAN. Jak mówi Ponomariow – kojarzy się z polskim wydarzeniem „okrągłego stołu”. Oto Polska z syndromem ciężkich powikłań pookrągłostołowych pozwala lęgnąć się replice jej obróbki dalej na wschód. Ciekawe, czym kosztem sfinansowano czterodniowy zjazd spiskowców. Zapewne decyzje lokalizacyjne, symboliczne i rewolucyjne daty zapadły daleko poza polską administracją teatrzyku kukiełkowego. Wydarzenie wielce przypomina montowaniem koalicji antyirańskiej za prezydentury Trumpa.

Oto Polska – jak wysepka przystanku tramwajowego przy skrzyżowaniu ulic dla chętnych do jazdy na gapę.

Autorstwo: Jola

Na podstawie: PolskieRadio.pl, YouTube.com

Źródło: WolneMedia.net